

W imieniu Najbliższej Rodziny
Pana Profesora **Zdzisława Sadowskiego** zmarłego w wieku 93 lat
witam Państwa na uroczystości żałobnej ku Jego czci

Gromadzimy się dzisiaj w tych murach, aby serdecznie pożegnać Pana Profesora, a swoją obecnością wesprzeć w tym trudnym dniu Jego ukochanych bliskich.

Pan Profesor Sadowski zaistniał w życiu każdej z obecnych tu osób: dla wielu znakomity fachowiec w swojej dziedzinie, naukowiec i mentor, zasłużony dla gospodarki ekonomista. Dla innych serdeczny przyjaciel, współpracownik, lubiany kolega...

Dla bliskich – kochany mąż, ojciec i dziadek – niezastąpiony członek rodziny...

Wszyscy, którym był bliski, z żalem patrzą dziś na Jego trumnę, wspominając zdarzenia i słowa sprzed lat, tygodni i dni; chwile niezwykle i te codzienne, zwyczajne, ale już niepowtarzalne, bo przeżyte razem...

Zanim pożegnamy Pana Profesora na zawsze, zanim oddamy Mu ostatni hołd, wspomnijmy kim był i jaki był, czemu poświęcał swój czas, co kochał i co było w Jego życiu ważne?..

Odchodzący na zawsze z naszego grona Zdzisław Sadowski urodził się 10 lutego 1925 roku w Warszawie. Jego dzieciństwo upływało pogodnie i dostatnio. Był synem naczelnika Ministerstwa Przemysłu i Handlu, uczęszczał do szkoły w Londynie, a następnie, po powrocie do rodzinnego miasta - do renomowanych liceów: Zamoyskiego i Batorego w Warszawie. Kochał swą Warszawę. Już w młodości został wielkim miłośnikiem i znawcą felietonów Wiecha, która to wiedza i zamiłowanie pozostały mu do końca.

Szansa na dalsze szczęśliwe lata i udany start w dorosłość, jak wielu innym z Jego pokolenia, odebrał wybuch II Wojny Światowej. Lata okupacji przeżył tu, w Warszawie. Brał udział w Powstaniu Warszawskim, w grupie bojowej Krybar. Ciężko ranny w czasie walk na Powiślu, został wyniesiony z płonącego szpitala przez sanitariuszkę i uratowany. Za swój udział w walkach, po latach, został nagrodzony Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Zaraz po wojnie ukończył Szkołę Główną Handlową w Warszawie, a następnie spędził blisko rok w więzieniu jako więzień polityczny. Po wyjściu na wolność związał się trwale z Wydziałem Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego, w którym pracował aż do emerytury w 2004 roku. Otrzymał stopień doktora habilitowanego, a następnie profesora nauk ekonomicznych. Od 1990 roku kierował Katedrą Teorii Rozwoju Gospodarczego. Był także profesorem zwyczajnym w Wyższej Szkole Handlu i Finansów Międzynarodowych imienia Fryderyka Skarbka.

W swojej karierze Pan Profesor pełnił między innymi funkcje profesora i dziekana Wydziału Ekonomii University of Ghana w Akrze, zastępcy dyrektora UN Centre for Development Planning, Projections and Policies w Nowym Jorku, wicedyrektora Instytutu Planowania w Warszawie. Od 1981 roku brał udział w pracach nad reformą gospodarki, najpierw jako pełnomocnik rządu ds. Reformy Gospodarczej, a następnie kolejno jako wiceprzewodniczący i przewodniczący Konsultacyjnej Rady Gospodarczej, wicepremier i przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. W kolejnych latach w dalszym ciągu pełnił funkcje doradcze w radach przy Prezesie Rady Ministrów.

Pan Profesor był także wieloletnim prezesem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, a od 2005 roku – prezesem honorowym. Od 1991 roku był także redaktorem naczelnym dwumiesięcznika „Ekonomista”.

Trudno zawrzeć w kilku słowach tak bogate i owocne życie człowieka. Ci wszyscy, którzy się tutaj dziś zgromadzili, znali Pana Profesora oraz Jego dorobek, wiedzieli jaki był i takim pozostanie w naszej pamięci.

Działalność Pana Profesora była doceniana i wyróżniana. Zdzisław Sadowski został odznaczony Krzyżem Komandorskim oraz Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką Honorową za Zasługi dla Warszawy, Medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz wieloma innymi, cenionymi odznaczeniami państwowymi i okolicznościowymi.

Radość i odprężenie znajdował w dobrej, poważnej muzyce oraz lekturze dobrej książki, przy czym cenił także poezję. Chętnie podróżował, nie tylko w sprawach zawodowych. Zwiedził wiele ciekawych miejsc na świecie, niestrudzenie poznając nowe kraje, kulturę i przysmaki regionalnych kuchni. Lubił także grę w szachy i scrabble.

Jednak to dom i rodzina stanowiły dla Niego wartość szczególną. Z ukochaną żoną Danutą, z którą zawarł związek małżeński 18 września 1954 roku, stworzył solidną parę obdarzającą się miłością i szacunkiem, a w potrzebie wsparciem. Żona wspierała męża w pracy naukowej i zawodowej. Wspólnie wychowali jedyne syna Marcina, a gdy syn dorósł został dziadkiem Macieja i Michała .

Oddajmy głos synowi i wnukom, którzy najpiękniej powiedzą nam, jakim ojcem i dziadkiem był Pan Profesor:

[Był tatą] „**Wspaniałym, cierpliwym, niestrudzonym, wszechstronnym, przyjacielskim i zabawnym. Zawsze miał dla mnie czas, był źródłem wiedzy i podporą intelektualną na wielu płaszczyznach.**”.

[Dziadkiem był] **Ciepłym i kochającym, zawsze w dobrym nastroju i posiadającym wielkie poczucie humoru. Pod wieloma względami był przykładem do naśladowania, który dużo nam przekazał.**

Pan Profesor był człowiekiem bardzo rodzinnym, a Jego bliscy, a także i przyjaciele wiedzieli, jak wiele dla Niego znaczą.

Los nie oszczędził Panu Profesorowi i bolesnych przeżyć. Nie raz przyszło Mu odprowadzać w ostatnią drogę krewnych, przyjaciół. Coraz mniej było tych, którzy pamiętali wspólne początki, których mógł by zapytać: - A pamiętasz?... I tylko przyjaźń tych, którzy tu przybyli, pozostała niezmienna. Dzisiaj przynieśliśmy kwiaty, które są symbolem pamięci, miłości i przyjaźni wobec tych, którzy opuszczają nas bezpowrotnie.

U progu tej zimy nastał dzień, w którym wszyscy musimy pogodzić się z Jego nieobecnością. Nieobecnością człowieka, którego będzie nam bardzo brakowało.

Zdzisław Sadowski odszedł 6 grudnia, pozostawiając najbliższych i przyjaciół w głębokim smutku. Zmarł spełniony zawodowo i rodzinnie.

Dzisiaj, w tym szczególnym dniu, Pana Profesora żegnają najczulej Jego bliscy. Ukochanego męża żegna żona Danuta, z którą w powodzeniu i niepowodzeniu, zdrowiu i chorobie przeżył 64 lata do kresu, jaki wyznaczył im los. Kochanego ojca Marcin ze swoją żoną Moniką. Drogiego dziadka żegnają: Maciej i Michał. Żegna Pana Profesora cała rodzina, przyjaciele, koledzy akademicy i wychowankowie, znajomi i sąsiedzi...

Mowa została ułożona przez Jacka Borowika, mistrza ceremonii pogrzebowej.